

film Oglądam Quentina Tarantino, Pedra Almodovara, Larsa von Triera, horrory Hideo Nakaty, ale moim ulubionym reżyserem jest David Lynch. Oglądając „Mulholland Drive” czy „Zagubioną autostradę”, mój umysł przestaje nadążać i łączyć fakty, zostaje wciągnięta w nurt historii, ale nie poprzez linearną opowieść, tylko przez zasugerowane możliwości interpretacji. Lynch sięga do podświadomości. Często wracam do Bertolucciego, Tarkowskiego, Felliniego. Nie chodzę tylko na Allena.

muzyka Nie towarzyszy mi na co dzień, chyba że szukam inspiracji do spektaklu. Wtedy słucham prawie bez przerwy i wszystkiego: Marty Argerich, Glenna Goulda, trip-hopu, Adama Falkiewicza, Digital Princez, Jacqueline du Pré, Mikołaja Trzaski, Tricky'ego i Pawła Kolendy, muzyki filmowej, sentymentalnych piosenek hiszpańskich, Michaela Jacksona, Mozarta, Bacha. Mój absolutnie ulubiony kompozytor to Angelo Badalamenti.

psychologia Studiowałam ją i z tamtego czasu ważni pozostali dla mnie Carl Gustav Jung, Oliver Sacks oraz Abraham Maslow. Psychologia będzie w impasie, dopóki nie doczeka się noblisty, który odpowie na pytanie „co to jest świadomość?”. Na razie jesteście skazani albo na niewiedzę i niepewność, albo niezbite przekonanie, że człowiek sam dla siebie jest niewytłumaczalny i niepojęty. Olivier Sacks (autor np. „Mężczyźni, którzy pomylił swoją żonę z kapelusznem”) opisuje zaburzenia pamięci, świadomości i tożsamości. To dzięki niemu pytanie „kim jest człowiek?” wciąż domaga się odpowiedzi. W teatrze, żeby zrozumieć postać, trzeba założyć, że i ona sama nie rozumie siebie do końca. Czasem wracam do książki antropologa Luciena Lévy-Bruhla. Pisał o umysłowości ludów pierwotnych i participation mystique. To zjawisko współczesniczenia, współodczuwania z bytem drugim, rozlania się tożsamości. Jezeli taką zdolność mieli ludzie pierwotni, my też ją posiadamy, chociaż wydaje się, że utraciliśmy do niej dostęp. Być może właśnie teatr jest miejscem, w którym można szukać śladów tych dawno już utraconych zdolności ludzkiego mózgu.



ROL. MACIEJ ZIENKIEWICZ / AGENCJA GAZETA

Europa to bardzo osobliwe terrarium

Psychologia wciąż inspiruje teatr, przykład Bert Hellinger może stać się dla twórców źródłem inspiracji, a jego teoria pola rodzin (według niej obcy człowiek postawiony symbolicznie na miejscu kogoś z rodziny pacjenta ma takie same odczucia jak osoba, którą reprezentuje, chociaż prawie nic o niej nie wie – przyp. red.) – możliwym kluczem do odczytania relacji także między postaciami dramatów.

podróże Trudno powiedzieć, czy jakiś spektakl robiłam pod wpływem podróży do Indii, ale to doświadczenie przenika wszystko, czym się zajmuję. Z perspektywy Indii Europa to kontynent mentalnie odizolowany od reszty świata. Żyjemy tu w osobliwym terrarium, wierząc, że jesteśmy w centrum. Ale to tylko urojone centrum. Indie dają dystans do wszystkiego, co europejskie: do kultury, tradycji, wartości i do nadmiaru, którym lubimy się otaczać. Nie wiem, dokąd zmierza

teatr Powinien zostawić w pamięci widza głębokie ślady. To miejsce dzielenia się wrażliwością, intymnego spotkania z czyjąś duszą, umysłem, językiem. Ale często to tylko karykatura spotkania. Wiara w teatr daje mi „Ein Sportstück” Elfriede Jelinek w reżyserii Einara Schleeffa, spektakle Krystiana Lupy. Ożywcze powietrze w teatrze czuję też, kiedy oglądam Christophera Marthalara, Eimuntasa Nekrosiusa czy Michaela Thalheimera. Jeśli uda mi się zobaczyć jeden dobry spektakl w sezonie, w moim poczuciu to sezon udany. Wysłuchała Maja Gawrońska

Maja Kleczewska – rocznik 1973, jedna z najważniejszych polskich reżyserek teatralnych. Ukończyła reżyserię na PWST w Krakowie. Zrealizowała m.in. „Czyż nie dobija się koni” (2003) w Teatrze im. J. Szaniawskiego w Wałbrzychu, „Makbeta” (2004) w Teatrze im. J. Kochanowskiego w Opolu (2004), „Sen nocy letniej” (2006) w Narodowym Starym Teatrze w Krakowie, „Fedre” (2006) w Teatrze Narodowym w Warszawie. Laureatka m.in. Paszportu „Polityki” (2006). 27 kwietnia premiera jej najnowszego spektaklu – „Zbombardowanych” Sarah Kane – w Narodowym Starym Teatrze w Krakowie.

ta nasza eskalacja potrzeb i pragnień. Tymczasem żyjemy we śnie, w przyjemnym filmie, jakby inny świat w ogóle nie istniał.

sztuka Oglądam dużo albumów, często przeglądam zdjęcia w internetowych agencjach fotograficznych. Lubię Paula Cezanne'a, Alberta Giacomettiego, Francisca Bacona. Podobna mi się sztuka, która przemienia miasto, ingeruje w jego przestrzeń, jak palma Joanny Rajkowskiej czy akcje Pawła Althamera. Jednak w Polsce takiej twórczości jest zdecydowanie za mało.

literatura Staram się być na bieżąco, ale nie nadążam i zazwyczaj mam piętrzące się zaległości. Wracam po latach do Garcíi Márqueza, Jorge Luisa Borgesa, Julia Cortáзара. Czytam Kena Wilbera i pisma Ramany Maharishiego.